

Konferencja scalania sióstr



Warszawa
15-16 kwietnia 2023

PROGRAM

Godzina		Miejsce
PIĄTEK, 14 kwietnia 2023		
	Przyjazd sióstr Rozmieszczenie w pokojach	ul. Puzonistów 4
od 18:00	Kolacja będzie dostępna na ul. Puzonistów 4	ul. Puzonistów 4
SOBOTA, 15 kwietnia 2023		
8:00	Śniadanie (dla mieszkających na ul. Puzonistów, ul. Klarneclistów oraz wszystkich, którzy zgłosili taką chęć podczas rejestracji)	ul. Puzonistów 4
9:30	Modlitwa i śpiew (30 min)	ul. Farbiarska 71
10:00	Poselstwo 1 i społeczność (2h)	ul. Farbiarska 71
12:00	Przerwa (przejście na Puzonistów)	ul. Puzonistów 4
12:45	Obiad , odpoczynek i czas na spacer	ul. Puzonistów 4
14:30	Poselstwo 2 i społeczność (1h 30 min)	ul. Farbiarska 71
16:00	Przerwa (30 min)	ul. Farbiarska 71
16:30	Społeczność (1h 45 min)	ul. Farbiarska 71
18:15	Przejście na ul. Puzonistów	ul. Puzonistów 4
18:45	Kolacja	ul. Puzonistów 4
DZIEŃ PAŃSKI, 16 kwietnia 2023		
7:45	Śniadanie	ul. Puzonistów 4
9:00	Modlitwa i śpiew (30 min)	ul. Farbiarska 71
9:30	Poselstwo 3 i społeczność (1h 15 min)	ul. Farbiarska 71
11:00	Stół Pański i spotkanie prorokowania	ul. Farbiarska 71
13:30	Wspólny obiad ze świętymi z Warszawy	ul. Puzonistów 4

List do Filipian 2:2

Dopełnijcie mojej radości: abyście myśleli to samo,
mając tę samą miłość, połączeni w duszy, myśląc
to jedno.

List do Hebrajczyków 12:1-2

Dlatego i my, mając tak wielką chmurę świadków,
która nas otacza, odłóżmy każde obciążenie
i grzech, który *nas* tak łatwo oplątuje,
i z wytrwałością biegnijmy w wyścigu, który jest
przed nami, odwracając wzrok ku Jezusowi,
Sprawcy i Doskonalicielowi naszej wiary, który ze
względu na radość, która była przed Nim, wytrwał
krzyż, gardząc wstydem, i zasiadł po prawej ręce
tronu Boga.

**DZIEŁA ZEBRANE WITNESSA LEE,
ROK 1978, TOM 1**

SPOŁECZNOŚĆ Z USŁUGUJĄCYMI

Rozdział piąty

Mieć tę samą miłość

„Dopełnijcie mojej radości: abyście myśleli to samo, mając tę samą miłość, połączeni w duszy, myśląc to jedno.” (Flp 2:2)

Te słowa przyszły do mnie, gdy modliliśmy się. Filipianie, jak mówi ostatni rozdział, wysłali apostołowi Pawłowi wsparcie, zaopatrzenie, nie tylko raz, ale dwa, a prawdopodobnie trzy razy. To go ucieszyło, ale jego radość nie była pełna. Mogliby uczynić jego radość pełną przez to, że myślą to samo i mają tę samą miłość.

Czy macie tę samą miłość do wszystkich świętych? Trochę mnie martwi, że u wielu z nas nasza miłość jest na różnych poziomach. Kocham pewnego Brata na najwyższym poziomie, potem tego innego Brata na czwartym poziomie, a jeszcze innego na poziomie pomiędzy nimi. Zastanówcie się nad sobą w świetle tego słowa. Nawet jeśli chodzi o mnie samego nie mam pewności, że moja miłość jest taka sama wobec wszystkich świętych, których znam w tak wielu kościołach. Jestem pacjentem razem z wami; nie jestem lekarzem, ale pacjentem. Czasami pacjent zna chorobę lepiej niż lekarz. Tylko Pan Jezus i być może my sami znamy tę chorobę. Kłótnie i doktryny są bezużyteczne. Sprawdź, jaka jest twoja miłość do wszystkich członków. Jeśli nie jest taka sama, nie masz zdolności rozpoznawania Ciała. Wszystkie członki są jednakowo cenne dla Głowy. Ewangelia Mateusza 18, 1 List do Koryntian 12 i List do Rzymian 14 pokazują nam, jak niebiański Ojciec kocha małuczkich bardziej niż wielkich i jak Pan jako Głowa troszczy się o członki, które nie mają tyle czci.

Problemy w Filipi nie przypominały problemów w Koryncie (upadłe ciało, procesy sądowe, podziały, rozpusta, a nawet spory

doktrynalne na temat małżeństwa, nakrywania głowy i zmartwychwstania). Zwróćcie uwagę, jak zaczyna się List do Filipian: „do wszystkich świętych w Chrystusie Jezusie, którzy są w Filippi, wraz z doglądającymi i diakonami” (1:1). Czy widzicie ten właściwy porządek? Badacze Biblii są zgodni co do tego, że kościół w Filippi był na szczycie, ale tutaj, w tym najlepszym kościele, Paweł musiał powiedzieć, że jego radość nie była pełna, ponieważ miłość między nimi nie była na tym samym poziomie. Co więcej, nie myśleli tego samego. Bez względu na to, jak dobrzy byli, dopóki nie myśleli tego samego i nie mieli tej samej miłości, radość Pawła nie mogła być pełna. Wpadli w sidła szatana, tak jak Koryntianie.

W wersecie 2:2 mamy kolejne wyrażenie: połączeni w duszy. Słowo „połączeni” tutaj nie jest oddzielnym słowem w języku greckim, ale tylko przedrostkiem, takim jak „współ”, dusza połączona z inną duszą. Niektóre wersje mówią „jedno w duszy”. Być jedno w duchu jest łatwe, ale to nie wystarczy. Kiedy głośno wołamy: „O, Panie Jezu!” i wchodzimy w ducha, od razu jesteśmy jedno. Ale po spotkaniu modlitewnym stajemy się różni w naszych duszach. Na naszych spotkaniach krzyczymy: „Chwała Panu, jesteśmy jedno!” ale kiedy wracamy do domu, krytykujemy spotkanie, starszych, mówiąc o tym, co nam się podoba, a co nie. Nie jestem lekarzem, ale bardzo doświadczonym pacjentem; choruję na tę chorobę od ponad pięćdziesięciu lat. Jeśli coś znam, to znam tę duchową chorobę; jedno spojrzenie na waszą twarz i wiem, gdzie jesteście. Prawdę mówiąc, na niektórych spotkaniach nie lubię patrzeć na ludzi. Moje oczy są zbyt bystre – krótkie spojrzenie mówi mi, co jest w waszym sercu, co lubicie, a czego nie, co cenicie wysoko, a co nisko. Nawet kiedy mówicie, że jesteście jedno, cenicie różne rzeczy.

Nawet jeśli ten, którego krytykujesz jest naprawdę na niskim poziomie, naprawdę martwy, naprawdę się myli, to jakie masz prawo do krytyki? Tylko Pan Jezus ma tę pozycję, by powiedzieć słowo. Kto nas ustanowił sędzią? Nawet jeśli brat jest niewłaściwy, niewłaściwy jest nie przed tobą, ale przed Panem. Ja nie jestem Panem. Ty też nie jesteś. Z jednej strony chwałę Pana, że kościół tutaj idzie naprzód. Pan jest suwerenny i jeśli to jest Jego odzyskiwanie, to nikt nie może go powstrzymać. Jeśli jednak chodzi o nas samych, moje serce jest zasmucone. Nie myślcie, że jestem głupim staruszką; im ktoś jest starszy, tym więcej ma

doświadczenia. Wiem, co jest w waszym sercu. Co do niektórych z was, mam na sercu wielkie brzemię. Jak możemy przychodzić do stołu Pańskiego i dotykać tego jednego bochenka, który obejmuje każdego członka? Nie chcę precyzować, kto to jest i co się wydarzyło, ale Pan wie, ja wiem i niektórzy z was wiedzą.

Nie wolno nam dłużej trwać w ciemności. To dlatego modliłem się wcześniej, że jesteśmy jak dwaj ślepcy przed bramą Jerycha (Mt 20:29-34). Potrzebujemy wzroku; potrzebujemy Pana, aby odsłonił naszą prawdziwą sytuację.

Siostry, mówię do was mocno, konkretnie. Mam co do was niewielki grunt, by powiedzieć wraz z Pawłem: „Dopełnijcie mojej radości”. Cieszę się z was, ale moja radość nie jest pełna. Raczej boję się i drżę o siebie i o was, ponieważ nie rozpoznajemy Ciała. Dotykamy Pana, dotykamy chleba, a jednocześnie pogardzamy kimś. Zaraz po stole Pańskim idziemy do domu i krytykujemy. Hipokryzją jest deklarować wszechświatowi, demonom i aniołom, że jesteśmy jedno, a potem iść do domu i krytykować. Możecie ogłaszać, że jesteśmy jedno, a jednocześnie nadal uważać niektórych za niższych; nadal gardzicie i krytykujecie. To dlatego Paweł mówi w 1 Liście do Koryntian 11, że uczestnicząc w stole Pańskim jecie sąd samemu sobie oraz schodzicie się razem nie ku lepszemu, lecz ku gorszemu (w. 29, 17). Jak bardzo Pan może cenić nasz stół Pański?

Siostry, słuchajcie mojego słowa odnosząc je do siebie, a nie do kogo innego. Pamiętajcie, że powiedziałem, aby nie interpretować mojego słowa, tylko je przyjąć. Nie mówcie, że was upominam lub usprawiedliwiam. To, co mówię, mówię w imieniu Pana, a nie według siebie. Jeśli moje przemawianie was rani, nie jestem za to odpowiedzialny. Nie jestem politykiem wygłaszającym wykład i rozważającym tego i tamtego na widowni. Kiedy mówię, mówię z serca zgodnie ze słowem od Pana. Dlatego nawet dziś rano, jako stary człowiek, błagam was, nie słuchajcie moich słów, jakby były przeznaczone dla kogoś innego. Zwracam się do każdej z was. Gdybyście dały mi szansę, mówiłbym do was prywatnie, ale ponieważ tego nie robicie, muszę mówić publicznie. Prywatnie powiedziałbym więcej, gdybyście otworzyły się przede mną i nie obrażyły na moją surową i szczerą mowę.

A więc, drodzy, przyjmijcie to słowo miłości. Powiedzcie Panu: „Panie Jezu, odtąd nie będę traktować żadnego świętego inaczej niż innych. Panie, od tej godziny zachowaj mnie od posiadania krytycznych warg. Nawet od tej godziny, Panie, zeslij anioła, by postawił straż przed moimi ustami” (por. Ps 141:3).

Ludzie z kościoła dają firmie telefonicznej wiele korzyści. Ale przypominam wam Ewangelię Mateusza 12, gdzie Pan powiedział, że każde bezużyteczne słowo będzie osądzone (w. 36). Nasze próżne rozmowy telefoniczne zostaną osądzone. Niektórzy używają telefonu, aby wyśledzić, co się dzieje w tej czy innej sytuacji. To jest brzydkie, złe i zepsute. Na spotkaniu starszych powiedziałem braciom, że nie zadzwoniłem do nich nie z braku czasu. Wiele razy, kiedy podchodziłem do telefonu, pojawiała się we mnie pytanie sprawdzające: „Dlaczego dzwonisz? To ty czy Ja? Dlaczego dzwonisz do tego brata?” Odpowiedź może brzmieć: „To dla mnie, dla mojego ja, to ja”. Jeśli przybijesz „dla mnie, swoje ja, i siebie” do krzyża, to będzie koniec zamierzonej rozmowy telefonicznej.

Bracia i również siostry, kiedy przechodzimy do doktryn, przemawiamy tak dobrze, ale w naszym codziennym życiu te doktryny są nieobecne. Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; i już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Kto wykonał rozmowę telefoniczną? Kto skrytykował? Kto tak dużo mówi? Często to my, a nie Chrystus.

Moje serce pęka. Przez ostatnie parę miesięcy modliłem się: „Panie, przebac mi”. Usługiwałem, pomagałem wam wszystkim przez ponad piętnaście lat i taki jest rezultat. Powiedziałem: „Panie, daj mi zwrot. Nie chcę iść dalej w ten sam sposób. Panie, pomóż mi wypełnić mój brak”. Nie zapewniłem wam odpowiedniego życia. Gdybym to zrobił, jak to możliwe, aby sytuacja tak wyglądała wśród nas? Nie mówię do tych, którzy są obojętni; wiem, że nie jesteście. Ale moje serce boli z powodu was i z powodu siebie. Nie chcę być oszukiwany. Też jestem pacjentem. Nasza kondycja w pewnych aspektach nie jest zdrowa.

Ponad trzy miesiące temu straciłem zainteresowanie walką z naszymi przeciwnikami. Po co walczyć z tymi na zewnątrz, skoro wewnątrz mamy krytykę, gardzenie sobą nawzajem i kochanie ludzi niejednakowo? Straciliśmy nasze świadectwo, naszą siłę uderzenia.

Moim zamiarem było regularne umieszczanie artykułów w gazecie, ale zmniejszyłem ich liczbę, a potem całkowicie tego zaprzestałem. Została napisana obrona przed publikacją *The God-Men*, ale moje rozważania szły w tym kierunku, żeby jej nawet nie wydawać. Zgodziłem się tylko dlatego, że bracia na kampusie studenckim wciąż prosili mnie o jej wydanie. Straciłem zainteresowanie walką z przeciwnikami. Nawet jeśli cała ziemia powstanie przeciwko nam, to dopóki mamy żywe świadectwo, kto może być przeciwko nam? Ale jaka jest nasza sytuacja?

Siostry, spoglądajcie ku Panu, aby pomógł wam mieć tę samą miłość, abyście traktowały wszystkich świętych na tym samym poziomie. Powinniśmy modlić się: „Panie, pomóż mi uważać wszystkich moich braci, wszystkie moje siostry, czy są wysoko czy nisko, czy mają słuszość, czy nie, za tych, którzy są na tym samym poziomie. Nie jestem sędzią; nie jestem głową. Po prostu spraw, bym kochał wszystkich na tym samym poziomie. Wolałabym nie być tak często z tymi, których znam od tak dawna, gdzie moja miłość może być cielesna. Chcę być sprawdzony. Chciałbym pokochać kilka nowych osób”.

Ostatnia fraza w Liście do Filipian 2:2 brzmi: myśląc to jedno. Słowo „myśląc” w języku greckim nie jest rzeczownikiem, lecz imiesłowem, a przedimek określony przed słowem „jedno” jest dość mocny. „To jedno” jest wyraźnie zdefiniowane w rozdziale 3: wszystko uznaję za stratę ze względu na znakomitość poznania Chrystusa. Wszystko uznaję za śmieci, żeby zyskać Chrystusa i być znalezionym w Nim (w. 7 – 9). Czy podczas rozmowy telefonicznej będziesz znaleziony w Chrystusie? Cokolwiek robimy, gdziekolwiek jesteśmy, potrzebujemy pewności, że będziemy znalezieni w Chrystusie. Jeśli Chrystus przyjdzie, gdy ja będę prowadził rozmowę telefoniczną, czy będę znaleziony w sobie, czy w Nim? Tym jednym, o którym musimy myśleć, jest zyskanie Chrystusa i znalezienie się w Nim. Myślcie to jedno. Nie myślcie o niczym innym. Myślcie to jedno.

Dalej w 4:2 Paweł mówi: „Nawołuję Ewodię i nawołuję Syntychę, aby myślały to samo w Panu”. Oto dwie siostry, współpracowniczki, wiodące w Filipi, a Paweł błaga je, aby myślały to samo w Panu. One myślały o czymś innym, może o rzeczach

dobrych, duchowych, właściwych, ale nie o tym samym. Paweł uznawał wszystkie rzeczy, w tym doktryny i doświadczenia, za śmieci, aby mógł myśleć to jedno.

Myślenie kieruje naszym życiem. O czymkolwiek myślimy, o tym też mówimy. Cokolwiek myślimy, to robimy. Myślenie jest kluczowe. Obyśmy spoglądali ku Panu, aby zmiłował się nad nami, abyśmy wszyscy myśleli to jedno. Czym jest to jedno? Aby zyskać Chrystusa i być w Nim znalezionym. Mam nadzieję, że to małe słowo może nam pomóc w kochaniu wszystkich świętych na tym samym poziomie i w rozeznawaniu Ciała. Jeśli myślimy, że jesteśmy lepsi od innych, że mamy więcej osiągnąć niż inni, jesteśmy w ciemności, w ślepotcie. Niech Pan zdejmie łuski z naszych oczu i obnaży naszą prawdziwą sytuację, abyśmy mieli miłosierdzie i łaskę, by Go szukać. Pozostawajcie w bojaźni i drżeniu, aby nie wypowiedzieć słowa dotyczącego któregośkolwiek ze świętych lub jakiegokolwiek sytuacji, czy to dobrej czy złej. Uczcie się pozostawać w bojaźni i drżeniu w Pańskiej obecności. Pamiętajcie, że wszyscy musimy stanąć przed tronem sędziowskim Chrystusa; On dokona rozliczenia. Budujmy ze złota, srebra i drogocennych kamieni, a nie z drewna, trawy i słomy.

Mówię to do was, ponieważ dzięki Jego miłosierdziu wszyscy jesteście pod tą posługą. Mam wielką troskę i desperacką odpowiedzialność, by wypowiadać wam prawdę. Teraz, kiedy powiedziałem wam o moim brzemieniu, nie spoczywa on już na moich barkach, ale na waszych. Wszyscy kochamy Pana i odzyskiwanie. Teraz musimy się nauczyć, że wszyscy jesteśmy tacy sami, wszyscy na tym samym poziomie; oto jak mamy rozpoznawać Ciało.

15 maja 1978 r.

© Living Stream Ministry

**DZIEŁA ZEBRANE WITNESSA LEE,
ROK 1978, TOM 1**

SPOŁECZNOŚĆ Z USŁUGUJĄCYMI

Rozdział dwunasty

**O poszukiwaniu Pana
bez zamierzonego celu**

Kiedy kontaktujemy się z Panem, nie powinno to mieć żadnego szczególnego celu. To po prostu niezbędna część naszego życia. Powinniśmy modlić się: „Panie, potrzebuję się z Tobą skontaktować. To mój obowiązek. Bez Ciebie nie mogę żyć. Potrzebuję Cię. Przychodzę nie po znajomość Biblii, nie po to, by ofiarować modlitwy, nie po to, by o coś prosić. Chcę po prostu skontaktować się z Tobą”.

Po prostu idź do Pana w taki czysty sposób. Pójście z jakimś celem to uprawianie polityki z Panem. Być może zostałeś wezwany podczas jakiegoś poselstwa do dokładnego wyznawania przed Panem. Jeśli wracasz do domu i robisz to, to postępujesz politycznie; idziesz do Pana z jakimś celem, nawet jeśli w tym przypadku może to być bardzo dobry cel. Oczywiście, jeśli Pan oświecił cię i ujrzaleś w sobie jakąś grzeszność i masz brzemię, aby to wyznać, powinieneś udać się do Pana i oczyścić to, pozbyć się czarnej plamy, przewinienia, na swoim sumieniu. To jest zatroszczenie się o swoje brzemię; to nie jest zabawa w politykę.

Możemy posłużyć się przykładem jedzenia. Jedzenie jest koniecznością życiową; nie jest to sprawa polityczna. Ale niektórzy biznesmeni zapraszają potencjalnych klientów do restauracji tak naprawdę nie po to, by jeść, ale z powodów biznesowych. To jest zabawa w politykę - chodzenie do restauracji pod płaszczykiem jedzenia, choć w rzeczywistości służy to polowaniu na dolary.

Załóżmy, że nie masz praktyki przychodzenia do Pana, ale z powodu przygotowań do poselstwa jesteś zmuszony pójść do Niego po więcej błogosławieństwa. W tym celu dokonujesz wyznawania. Zwykle nic z tego nie wynika, ale czasami Pan jest miłosierny i doprowadza cię do wyznawania nie na twój sposób, ale na Jego sposób. Nawet w swoim szczególnym poszukiwaniu Pana bawisz się w politykę, czyli masz plan, program.

Jeśli przyjdiesz do Pana w czysty sposób, bez żadnego celu, On cię spotka. Może cię oświeci, że musisz iść do brata i wyznać, że go obraziłeś. Lub może On świecić nad tobą, aby pokazać ci, jak bardzo jesteś cielesny. W ten sposób spotyka się z tobą, nie według twojego schematu, twojego planu politycznego, ale na Jego sposób.

Ta właśnie sprawa ma zastosowanie, gdy odwiedzamy świętych. Jeśli w mojej modlitwie do Pana pojawia się we mnie brzemień, abym skontaktował się z pewnym bratem, po prostu idę go odwiedzić. Co mam zrobić, kiedy tam dotrę, nie wiem. Nie mam celu. To jest czyste. Z drugiej strony, jeśli odwiedzam brata pod pozorem społeczności, ale tak naprawdę z zamiarem pouczenia go, udzielenia mu pomocy lub pasienia, jest to niegodziwe. Z drugiej strony, jeśli odwiedzam brata pod pozorem społeczności, ale tak naprawdę z zamiarem zbudowania go, udzielenia mu pomocy lub bycia pasterzem, jest to złe. Jeśli kiedykolwiek nauczysz się tej lekcji, zrozumiesz, że w oczach Boga jest to zło, ponieważ jest to twój program, twój plan. Każdy duchowy cel, jaki mamy, staje się brudny, jeśli jest naszym planem. Nawet jeśli mam duchowy cel w pójściu, to nadal jest to zło. Musimy wiedzieć, że obrażaliśmy i nadal obrażamy Pana. Nie zdajemy sobie z tego sprawy, ponieważ jesteśmy w ciemności.

Usłyszeliśmy potrzebne słowo na wczorajszym spotkaniu. Wyznać to nie tylko powiedzieć, że jest ci przykro, że się myliłeś. To jest zbyt powierzchowne. Musisz wnikać w głębię swojej grzeszności. Wtedy twoje wyznawanie będzie pochodzić z głębi twej istoty. Ale jak dostać się do głębi naszej istoty? Potrzebujemy oświecenia. Przed dzisiejszym porankiem, czy kiedykolwiek myślałeś, że odwiedzanie świętego, aby mieć społeczność w dobrym celu jest złe? Twoje sumienie nigdy nie zostało oświecone w tej kwestii. Ale od tej pory, światło to pozostanie. Ilekroć pomyślisz

o odwiedzeniu siostry takiej a takiej w jakimś celu, twoje sumienie będzie wołać: „Niegodziwość!”, i wtedy zwrócisz się do Pana oraz poprosisz Go o przebaczenie i oczyszczenie twego sumienia.

Prawdziwe wyznawanie nie zależy od naszego poznania. Nasze poznanie jest całkowicie nieadekwatne. Potrzebujemy oświecenia. Zanim ludzie zostaną zbawieni, nie uważają się za grzeszników. Nawet rabuś bankowy myśli, że jest usprawiedliwiony w swoim działaniu. Ale kiedy przychodzi ewangelia i jej światło świeci, sumienie zostaje poruszone. To właśnie prowadzi ludzi do nawrócenia i wyznawania; wyznają według światła ewangelii, a nie według swojej wiedzy.

To samo dotyczy nas dzisiaj. Nie idź do Pana w celu wyznawania; to jest zabawa w politykę. Ale musisz kontaktować się z Panem dzień i noc. To jest twój obowiązek, konieczność twojego życia. Gdy zwykle to robisz, w pewnym momencie Pan zajaśnieje, a potem znów zaświeci. Dokładne oczyszczenie może zająć sześć tygodni, a nawet sześć miesięcy. Światło świeci, ale nie na wszystko za jednym razem. Pan wie, że nie możesz znieść tak wiele. Nadal byś się spierał. Wszyscy, łącznie ze mną, mamy jeszcze wiele rzeczy, z którymi trzeba się rozprawić, ale wciąż nie jesteśmy ich świadomi.

Możesz szkodzić Ciału, Pańskiemu odzyskiwaniu, ale nie mieć tego świadomości. Nadal możesz się modlić, lecz dlatego, że twoja społeczność z Panem jest powierzchowna. Pewnego dnia możesz poczuć, że coś jest nie tak, że twoja społeczność z Panem nie jest tak bliska jak wcześniej. Kiedy modlisz się: „Panie, o co chodzi? Co się stało z moją społecznością z Tobą? ” Pan zapyta: „Czy naprawdę chcesz wiedzieć?” Gdy tak otwierasz się, Pan będzie świecić i wyznasz: „Panie, przyniosłem szkodę Ciału. Nieumyślnie, nawet z dobrym sercem, niszczyłem Ciało. Panie wybac mi. Myślałem, że kocham Ciało. Panie wybac mi”. Nawet zaraz po tym Pan może zapytać, czy jesteś gotowy, a jeśli powiesz „tak”, On może zaświecić na coś jeszcze. Ale jeśli idziesz do Pana z jakimkolwiek celem, udaremni to Jego świecenie, Jego przemawianie.

Nadal mam brzemię o stan kościoła w Anaheim. Są plotki, krytyka i niezgoda. Niektórzy mówią, że spotkania są martwe i nudne. Przychodzą spóźnieni i siadają w tylnym rzędzie. Jeszcze dwa lata temu niektórzy z nich byli tak bardzo za spotkaniami i tak bardzo za

moją posługą. Powiedziałem im, że nie doceniam ich przychylnego nastawienia. Teraz „lato zmieniło się w zimę”. Nie są już za spotkaniami, ani za moją posługą. Ponadto powiedziano mi, że kiedy niektóre siostry mijają się na ulicy, nie pozdrawiają się nawzajem. To jest bardziej grzeszne w oczach Pana niż kradzież.

Ta sytuacja trwa już od czterech czy pięciu miesięcy. Czekałem, żeby usłyszeć jakieś wyznawanie w tej sprawie. Dlaczego nie było żadnego? To z powodu braku światła. Tak wiele było uśmiercania Ciała, kościoła, spotkań, a mimo to nie ma poczucia potępienia i nie ma wyznawania. Spoglądajcie ku Panu, by uzyskać Jego miłosierdzie. W oczach Pana krytykowanie spotkań jest złe, nieczyste. Pan powiedziałby wam: „To jest Moje Ciało. Kimże jesteś? Kto dał ci prawo do określania standardu spotkania Mojego kościoła?” Gdy tylko powiesz coś krytycznego na temat spotkania, rozbijasz jedność. Załóżmy, że innym nie podoba się twój pomysł na dobre spotkanie. Co byś powiedział? Może mi się to spotkanie nie podobać, ale nie śmiem powiedzieć ani słowa, bo wiem, że to powoduje podziały. Chwała Panu, święci tutaj nie czczą bożków. Kim jestem, żeby powiedzieć, że nie podoba mi się to spotkanie? Niech miłosierne świecenie Pana przyjdzie do nas i do tak wielu drogich świętych.

Niektórzy powiedzieli, że są znudzeni tą posługą. To mnie nie obraża. Dzieci są znudzone gotowaniem matki; wolą ciastka, cukierki i lody, mimo że taka dieta doprowadzi ich do stopniowego samobójstwa. Ale to twoja matka cię urodziła i karmi cię od ponad osiemnastu lat. Wie, że wrócisz po dwóch dniach na jedzenie. Jako ktoś z ojcowskim sercem nie czuję się urażony, że jesteś znudzony tą posługą. Odczuwam tylko współczucie i potrzebę zmiłowania. Narodziłeś się z tej posługi i byłeś nią karmiony. Gdyby to była posługa kogoś innego, powiedziałbym o wiele więcej. Ponieważ jest to związane ze mną, nie lubię się usprawiedliwiać. Jeśli ta posługa jest od Pana, to czy nie jest to naprawdę poważne, gdy mówisz, że jesteś nią znudzony? Dlaczego nie ma wyznawania na ten temat? Znowu nie ma światła. Niech Pan zmiłuje się nad nami.

Stan kościoła w Koryncie był taki jak nasz. Paweł powiedział im: „Czy Chrystus jest podzielony?...Kiedy do was przyszedłem, [...] postanowiłem nie znać wśród was niczego, jak tylko Jezusa

Chrystusa, i to ukrzyżowanego” (1 Kor 1:13; 2:1-2). Odnosi się to do Chrystusa i ukrzyżowanego życia. Postanowiłem nie znać niczego, ani mojej wiedzy, ani moich zdolności, ani mojego daru, ani mojej elokwencji, ani mojej mocy, tylko Chrystusa i to ukrzyżowanego. Kościół budowany jest za pomocą Chrystusa na jedności. Nie jest budowany za pomocą spotkań, czy to żywych, czy martwych. Jeśli troszczysz się o żywe spotkanie, troszczysz się o coś innego niż Chrystus. Pańskie odzyskiwanie nie jest budowane pracą ewangeliczną ani duchowością, ale tylko Chrystusem. Gdyby ci, którzy krytykują spotkania, przyszli do mnie, w gruntownej społeczności powiedziałbym im, że nie wolno im mówić, że spotkanie kościoła jest w takim a takim stanie; stwierdzenie takie oznacza, że zwracamy uwagę na coś innego niż na Chrystusa. Czy jestem Witnessem Lee tylko wtedy, gdy jestem silny i zdrowy? Czy staję się zółwiem, gdy jestem martwy? Bez względu na to, czy spotkanie jest silne, czy słabe, nadal jest to spotkanie kościoła.

W naszej rodzinnej sytuacji życiowej również występują wahania. Załóżmy, że przez kilka miesięcy moja żona, dzieci i wnuki są szczęśliwi. To uszczęśliwia również i mnie. Jednak potem zachodzą zmiany. Moja żona jest nieszczęśliwa; mój syn narzeka, że troszcę się tylko o kościoły, a nie o rodzinę; a moje wnuki wybijają szyby. Czy to nadal moja rodzina? Tak, bo wyszła z mojego życia. Jej istnienie nie zależy ani od jej dobrego stanu, ani od złego stanu. Tak też jest z kościołem. Zbudowany jest z Chrystusa.

Jeśli to zobaczycie, nie powiecie ani słowa przeciwko kościołowi. Nawet jeśli siedzicie na spotkaniu od 9:30 do 12:30 i przez cały czas panuje cisza, nie powiecie ani słowa innego niż tylko chwaleńcego Pana za spotkanie kościoła! Jeśli potrafcie to zrobić, zdalście egzamin; naprawdę ujrzeście Pańskie odzyskiwanie. Nie pójdziecie do Pana, aby wołać do Niego w sprawie spotkania kościoła. Po prostu udacie się do Niego w zwykły sposób, aby zaspokoić swoje życiowe potrzeby. W takim czasie Pan może przyjść do ciebie, jeśli Go kochasz i masz troskę o kościół, i nawet nie będziesz mógł wstać z kolan. Wylejesz swoje modlitwy i łzy, błagając o Pańskie miłosierdzie dla kościoła. To jest prawdziwa modlitwa bez polityki. Pan odpowie.

Prawdę mówiąc, moi drodzy, jestem zaniepokojony. Podczas wczorajszego wieczornego spotkania, gdy składano tak wiele modlitw, miałem tylko jedną: „Panie, pod przykryciem Twojej krwi dotykamy Twojego stołu”. Tuż przed moimi oczami widziałem niezgodę. Nie miałem zbyt wiele ducha, aby wychwalać. Kiedy podano mi chleb, powiedziałem: „Panie, to pod Twoją krwią dotykam tego chleba. Panie, jesteśmy pod przykryciem Twojej krwi”. Nie jest rzeczą małą obrażać Ciało, czy nie rozpoznawać Ciała.

Kiedy dojdzie do ciebie wiadomość, że inni są zbyt swobodni, nie przekazuj jej dalej. Jeśli to robisz, po prostu przekazujesz truciznę innym. Jeśli chodzi o wszystko, co nie jest Chrystusem, wszystko, co szkodzi Ciału, wszystko, co powoduje podziały, przyjmij łaskę i unikaj tego. Przychodź na spotkania. Kochaj wszystkich świętych. Nie rozpowszechniaj informacji. Odzyskiwanie, podobnie jak kościół, budowane jest na jedności, a nie na żadnych koncepcjach. Czyńmy wszystko, co w naszej mocy, z łagodnością, pokorą, wyrozumiałością i znośeniem siebie nawzajem, aby zachować prawdziwą jedność Ducha. Kiedy jesteś z Panem w ukrytym miejscu, Pan może dać ci brzemię, aby modlić się o pewne rzeczy, pewne miejsca lub pewne sytuacje. Potem módl się, a Pan odpowie. To jest właściwa droga. Po prostu bądź z Panem dla jedności, dla niczego więcej.

Panie, jesteśmy w bojaźni i drżeniu. Boimy się obrazić Ciebie i obrazić Twoje Ciało. Skrywamy się pod Twoją odkupieńczą krwią. Udziel nam Twego miłosierdzia i wewnętrznego oświecenia, abyśmy poznali Twoje odzyskiwanie. Wybaw nas od obrażania Ciebie. Pokonaj swojego wroga. Zachowaj Twoje odzyskiwanie od jego ataków i przeszkód. W Twoim potężnym imieniu wiążemy moce ciemności, niegodziwe duchy za kulisami. Panie, zachowaj Twoje odzyskiwanie. Zachowaj kościół w Twoich rękach. Dziękujemy Ci, Panie.

31 lipca 1978 r.